

Ruch społeczny
„Obywatele dla edukacji”



Zofia Grudzińska
dr Małgorzata Piotrowska - Skrzypek

Opinia merytoryczna, dotycząca projektu Ustawy o systemie oświaty, z dnia 16 września 2016 r.,

Odnośnie punktu 1 Uzasadnienia: Potrzeba i cel wydania nowej ustawy

W rozdziale tym mowa jest w zasadzie jedynie o zmianach struktury systemu organizacji oświaty poprzez zmianę podziału na szkoły podstawowe i ponadpodstawowe. Autorzy proponowanych zmian uzasadniają taką konieczność dobrem edukacji, której skuteczność pojmują tu wyłącznie przez pryzmat wyników kształcenia. Nawet jednak w tym ograniczonym kontekście, ich rozumowanie opiera się na przesłankach charakteryzujących się zasadniczym brakiem logiki:

1/ skoro okazało się, że najlepsze wyniki osiągają absolwenci gimnazjów funkcjonujących w zespołach ze szkołami podstawowymi, to może lepiej usankcjonować ten stan rzeczy?

W uzasadnieniu (str. 2) pojawia się istotna sprzeczność: z jednej strony oświadczą się, że wprowadzenie reformy z 1999 nie doprowadziło do zakładanego wyrównania szans edukacyjnych, rozumianego jako poprawa wyników kształcenia uczniów z rodzin o niskim SES, ale w następnym zdaniu pojawia się informacja, że w latach 2000-2012 wyniki tych uczniów poprawiły się w większym stopniu, niż uczniów o wysokim SES – czyli cel reformy ZOSTAŁ osiągnięty.

2/ skoro na tejże stronie (2) pojawia się informacja, że faktycznie zrównały się wyniki szkół gimnazjalnych, ale już w szkołach ponadgimnazjalnych ponownie pojawia się rozwarstwienie wyników kształcenia, to **należałoby zastanowić się raczej nad zmianami w sposobie**

uczenia/funkcjonowania szkół ponadgimnazjalnych, bez likwidowania struktury systemu oświatowego. Możliwe ruchy w tym zakresie plasują się w szerokim spektrum zmian, od wydłużenia edukacji ponadgimnazjalnej o jeden rok (co doskonale wpasowywałoby się we wprowadzone w latach 2014-2016 wcześniejsze o rok rozpoczęcie edukacji szkolnej), po zmiany metodologii nauczania w liceach – oba rozwiązania nie wymagają zmian struktury systemu szkolnego.

3/ autorzy uzasadnienia przytaczają wyniki badań IBE, według których najlepsze wyniki kształcenia osiągają zespoły szkół (podstawowa i gimnazjum). **Skoro taka okazała się rzeczywistość, że rozwiązanie zakładane w 1999 roku jako przejściowe, sprawdziło się jako najlepsze, należy – zamiast je likwidować – uznać jego trafność i wzmacniać poprzez preferowanie w ramach istniejącej struktury szkół w istocie rzeczy dziesięcioletnich (zerówka + sześć lat edukacji podstawowej + trzy lata edukacji gimnazjalnej, np. wprowadzającej pierwsze możliwości wyboru ścieżek edukacyjnych w zakresie rozszerzonym dla uczniów zdolnych).** Wraz z przywróceniem rozpoczęcia edukacji w klasie zerowej przez pięciolatki i wydłużeniem o rok edukacji licealnej, to rozwiązanie byłoby modyfikacją systemu, która wynika z troski o status wykształcenia młodych Polaków, korzystając z zebranych doświadczeń.

4/ **diagnoza słabości systemu szkół zawodowych jest w dużej części słuszna, ale skuteczne rozwiązania też nie wymagają proponowanych zmian, które zamiast działać na korzyść uczniów, w istotny sposób wydłużają ścieżkę edukacji osób z aspiracjami – „skazując” na pięć lat kształcenia na poziomie zawodowym zamykając im jednocześnie drogę do wyższego wykształcenia ponad poziom licencjatu, który dla większości studiujących stanowi pierwszy krok do uzyskania stopnia naukowego.** Skoro największym problemem tego sektora szkolnictwa jest słabe powiązanie z potrzebami rynku pracy – zarówno w zakresie profili istniejących szkół, jak i w zakresie programów nie kładących nacisku na naukę nowych technologii i tzw. kompetencji miękkich – to właściwym ruchem jest wprowadzenie zmian w trzech kierunkach: a/wprowadzenie mechanizmu elastycznego dostosowania profilu wykształcenia do bieżących potrzeb rynku, np. poprzez preferowanie tzw. klas wielozawodowych w trybie kształcenia dualnego (ten kierunek zaczęto już realizować!); b/modyfikację programów kształcenia na korzyść potrzebnych kompetencji ponad-zawodowych oraz modyfikację systemu egzaminów zewnętrznych, c/opracowanie projektu ruchów koniecznych dla podniesienia kwalifikacji nauczycieli tych placówek

(wszystkie te ruchy składałyby się w dalszej perspektywie na podniesienie statusu tego typu wykształcenia w oczach społeczeństwa).

Jak wynika z powyższych analiz spójności merytorycznej, tekst uzasadnienia w żadnym stopniu nie uwiarygodnia potrzeby proponowanych zmian w strukturze szkolnictwa.

WNIOSEK: odrzucenie proponowanej zmiany struktury systemu oświaty. Przywrócenie obowiązkowego przygotowania przedszkolnego dla pięcioletków. Utrzymanie sześciolletniej szkoły podstawowej i trzyletniego gimnazjum. Wydłużenie o rok nauki w liceach i technikum (odpowiednio do 4 i 5 lat).

Odnośnie punktu 1 Uzasadnienia: Wzmocnienie roli szkoły w budowaniu kompetencji niezbędnych do funkcjonowania we współczesnym świecie

Na wstępie trzeba zauważyć, że autorzy uzasadnienia rozpoczynają od fundamentalnego błędu, nie wiadomo, czy celowo, czy też przez brak zrozumienia podstawowych kategorii pojęciowych, zrównując prakseologiczną kategorię „kompetencji” (umiejętności) z aksjologiczną kategorią wartości (wyrażonych w przyjmowanych postawach). Uwaga ta dotyczy pierwszego akapitu, w którym, w sprzeczności z podtytułem, na pierwszym miejscu listy określającej „obowiązki szkoły”, wymienia się rozwijanie patriotyzmu. Nie ujmując zasadności samego określenia jednego z celów szkoły publicznej, niepokój budzi stosowanie takiej manipulacji erystycznej.

Niewątpliwie misją szkoły powinno być wspieranie rozwoju postaw prospołecznych oraz otwartości na kultury inne niż wyłącznie narodowa, więc te zapisy artykułu 1 zasługują na pozytywną uwagę. Jest też rozsądne włączenie do katalogu celów, jakich realizacja wpisana jest w wymóg prawny szkolnictwa, upowszechniania wiedzy o bezpieczeństwie (p. 20) – pod warunkiem, że cel ten nie będzie traktowany priorytetowo, jako uzasadnienie zawężenia czy rezygnacji z celów wyrażonych w p. 12.

Należy zwrócić uwagę na niedomogi stylistyczne sformułowania z ust. 19 – nie można „kształtować aktywności”; oraz na powielanie treści zawartych w ust. 11 i 19.

WNIOSEK: ust. 19 sformułować następująco: „warunki do rozwoju zainteresowań i uzdolnień uczniów przez organizowanie zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych oraz do rozwoju umiejętności spędzania czasu wolnego”.

Odnośnie punktu 2 Uzasadnienia: Zmiany w kształceniu specjalnym

W zapisach dotyczących wczesnego wspomaganie rozwoju (art. 127, pp. 5-11) obecny projekt prawny nie rozwiązuje kwestii bezpłatnego dowozu na zajęcia, aczkolwiek wskazując, że zadanie, pozostając dowolnym, należy do gminy („gmina może zorganizować bezpłatne dowożenie...”, p. 7). W zakresie wspierania edukacji dzieci potrzebujących szczególnego wsparcia powinno się maksymalnie unikać stref dowolnych, by nie stwarzać dodatkowych trudności rodzinom i opiekunom. **Innymi słowy, należałoby jednoznacznie wskazać jednostkę odpowiedzialną za zorganizowanie bezpłatnego dowożenia dzieci na zajęcia, nie zapominając o zabezpieczeniu finansowania tego zadania z budżetu państwa.**

WNIOSEK: wprowadzić obowiązek zapewnienia bezpłatnego dowożenia na zajęcia wczesnego wspomaganie rozwoju. Zapewnić pokrycie finansowania tego obowiązku gminy z budżetu centralnego.

Na komentarz zasługuje punkt 3 art. 95, dotyczący możliwości tworzenia w młodzieżowym ośrodku wychowawczym i młodzieżowym ośrodku socjoterapii szkoły podstawowej specjalnej, obejmującej tylko część szkoły podstawowej. Zapis pojawia się, ponieważ kształcenie w takich ośrodkach obejmuje dzieci od 13 roku życia; w obecnie funkcjonującym systemie oznacza to po prostu edukację na poziomie gimnazjalnym.

W odniesieniu do tematu szkolnictwa specjalnego należy też zauważyć, że przedstawiony projekt ustawy jedynie porządkuje kwestie organizacyjne, pozostawiając kwestie zasadnicze do regulacji w drodze rozporządzeń (p. 19, 20, 21) – wobec czego trudno w chwili obecnej odnosić się do konkretnych rozwiązań.

Odnośnie punktu 3 Uzasadnienia: Zmiany w kształceniu zawodowym

W odniesieniu do rozwiązań proponowanych w tym zakresie, sprzeciw powinien budzić zarysowany główny kierunek budowania struktur szkolnictwa. Tzw. „szkoły branżowe”, jedyne rozwiązanie proponowane w projekcie, mają obejmować wyłącznie zawody jednokwalifikacyjne. Innymi słowy, będą przygotowywać młodzież do realizacji w życiu dorosłym wyłącznie jednego typu aktywności zawodowej. Autorzy projektu uzasadniają ten pomysł czynnikami praktycznymi (umożliwienie przechodzenia ucznia do szkoły II stopnia). **Rozwiązanie należy do groźnych, gdyż wprowadza ograniczenie edukacji, zamiast stawiać na rozszerzanie możliwości pozyskania przez ucznia kompetencji wspierających jego przyszłą elastyczność na rynku pracy.** Uzasadnianie go innym „nowatorskim” rozwiązaniem jest typowym wybiegiem o charakterze manipulacji: konieczność jednej

zmiany uzasadnia się wprowadzeniem drugiej zmiany, czyli cały ruch jest z punktu widzenia stanu obecnego zupełnie zbędny. W celu osiągnięcia lepszego przygotowania absolwentów do funkcjonowania na rynku pracy wystarczyłoby bowiem – zamiast wprowadzać dwustopniową strukturę szkolnictwa zawodowego – położyć nacisk na upowszechnianie modelu klas wielozawodowych, w których program, wspólny dla wszystkich uczniów, obejmowałby poza edukacją ogólnokształcącą intensywne nauczanie języków obcych, technologii informatycznych i wspieranie rozwoju kompetencji miękkich. Kształcenie zawodowe odbywałoby się zaś w miejscach pracy. Model taki (tzw. dualny, obecnie coraz powszechniej funkcjonujący i coraz lepiej się sprawdzający) w niczym nie hamowałby możliwości powstawania szkół (klas) o charakterze jednokwalifikacyjnym w miejscach, gdzie istnienie w dużej skali danej gałęzi przemysłu uzasadniałoby potrzebę ich istnienia.

Nie jest zrozumiały praktyczny cel wprowadzenia tzw. branżowego świadectwa dojrzałości, otrzymywanego po pięciu latach edukacji (a więc rok dłuższej niż w przypadku liceum ogólnokształcącego!). Projekt stanowi, iż absolwenci legitymujący się tym dyplomem mieliby dostęp do licencjackich studiów, ale pozostaje mglisty w określeniu charakteru uczelni, które prowadziłyby tego typu działalność akademicką („studia pierwszego stopnia o profilu praktycznym, których program kształcenia obejmuje obszar kształcenia realizowany przez kandydata w szkole prowadzącej kształcenie...”, str. 9 „Uzasadnienia”). Stosowniej byłoby skupić się na opracowaniu mechanizmów umożliwiających uczniowi przechodzenie do technikum w momencie, w którym wzrosłyby jego aspiracje edukacyjne.

WNIOSEK: zrezygnować z tej zmiany struktury systemu oświaty. Pozostać przy trzyletnich szkołach zawodowych, tworząc mechanizmy upowszechniające kształcenie dualne w klasach wielozawodowych jako podstawowy wzorzec szkolnictwa zawodowego; trzyletnie szkoły typu branżowego, funkcjonujące w ośrodkach wielkoprzemysłowych, w których istnieje zapotrzebowanie na dużą liczbę osób wykwalifikowanych w zawodzie jednokwalifikowanym. Zrezygnować z „branżowego świadectwa dojrzałości” na rzecz doskonalenia mechanizmów umożliwiających kontynuowanie przez absolwentów szkół zawodowych edukacji w średnich szkołach ponadpodstawowych, otwierających im drogę na studia zarówno licencjackie, jak i magisterskie.

Propozycje w zakresie Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego (art. 93)

Umożliwienie organowi prowadzącemu łączenie szkół zawodowych różnych typów w zespoły (zwane w ustawie Centrami Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego) daje sposobność do elastycznego kształtowania sieci edukacji zawodowej na poziomie terenowym, jest więc pozytywnym sygnałem. Nie jest natomiast jasne, czemu ma to zaowocować „podniesieniem rangi kształcenia praktycznego” – gdyż ta zależy bezpośrednio od jakości kształcenia oferowanego przez placówki edukacyjne. Samo stworzenie administracyjnej możliwości łączenia placówek powinno być wzmocnione stosowaniem mechanizmów promowania dobrej edukacji zawodowej (upowszechnianie dobrych praktyk, nagradzanie szkół i Centrów realizujących skuteczne rozwiązania edukacyjne itp.) Natomiast rozwiązanie proponowane w ustawie może generować koszty związane z przekształceniami istniejącej sieci placówek.

Wprowadzenie nowych poziomów wykształcenia

Warto zwrócić uwagę na konsekwencję proponowanych zmian w systemie edukacji: art. 20 projektu ustawy kataloguje sześć „etykiet” określających poziom wykształcenia (słowo poziom jest mylące, gdyż niektóre z opisanych w artykule kategorii nakładają się na siebie zakresem wykształcenia); w dodatku niektóre z nich są dostępne przez kilka odmiennych ścieżek edukacyjnych. W ten sposób wprowadza się chaos, który będzie trwał co najmniej trzydzieści lat (do momentu odejścia z rynku pracy absolwentów z roczników 2018-2021, czyli mniej więcej do roku 2050!). Z tym problemem będą musieli się zmierzyć potencjalni pracodawcy, zapewne nie bez konsekwencji dla poszukujących pracy i pracowników.

WNIOSEK: zrezygnować z rozbudowanej hierarchii poziomów wykształcenia.

Odnośnie punktu 7 Uzasadnienia: Oddziały dwujęzyczne w szkołach podstawowych (art. 2, 25 i 139 projektu ustawy)

Konieczność wyodrębnienia takiej jednostki oświatowej jest konsekwencją proponowanych zmian w strukturze oświaty (wydłużenie edukacji w szkołach podstawowych z sześciu do ośmiu lat i rezygnacja z gimnazjów). Wydawałoby się, że jest to uczciwa odpowiedź na postulaty społeczeństwa, które domagało się aby w konsekwencji zmian nie został uszczuplony dostęp do nauczania języków obcych nowożytnych. Obecnie każdy uczeń gimnazjum, czyli 13-latek, ma dostęp do zajęć w zakresie jednego języka na poziomie kontynuacji oraz drugiego na poziomie początkowym. Wydawałoby się, że zapis o

możliwości tworzenia klas dwujęzycznych jest właściwą odpowiedzią na ten postulat. Nic bardziej mylnego.

Klasy dwujęzyczne oznaczają bowiem rozwiązanie dla wąskiej grupy uczniów, których kompetencje w zakresie nowożytnego języka obcego są dostatecznie wysokie, by już w szkole podstawowej realna była zasada edukacji dwujęzycznej.

Projekt ustawy nie odnosi się do problemu podnoszonego przez zaniepokojonych rodziców i nauczycieli: w obecnym systemie uczniowie gimnazjum rozpoczynali naukę drugiego języka obcego, a więc wszystkie dzieci w wieku 16 lat poza opanowaniem w stopniu podstawowym jednego języka obcego były wprowadzone w podstawy drugiego. W obecnej propozycji absolwenci szkół zawodowych będą mieli bardzo rudymetarną znajomość zaledwie JEDNEGO nowożytnego języka obcego, co znacząco ograniczy ich możliwości funkcjonowania na europejskim rynku pracy. Natomiast absolwenci szkół ponadpodstawowych będą mieli za sobą nie sześć, a zaledwie cztery lata nauki drugiego języka obcego, co musi zaowocować jego gorszą znajomością.

WNIOSEK: zrezygnować ze zmiany struktury oświaty z zachowaniem lub zwiększeniem obecnej siatki godzin nauki nowożytnego języka obcego. Lub wprowadzić nauczanie drugiego języka obcego od siódmej klasy szkoły podstawowej.

Odnośnie 8 punktu Uzasadnienia: Program profilaktyczno-wychowawczy (art. 26 projektu ustawy)

Zasadniczo pomysł połączenia w jeden program dwóch, funkcjonujących dotychczas jako odrębne, nie budzi zastrzeżeń. Co prawda na poziomie wykonawczym trzeba oddzielić działania o charakterze wychowawczym – skierowane wyłącznie do uczniów – od profilaktycznych, które mają szerszy zakres, będąc skierowane również do personelu szkoły i rodziców – ale łatwo wyobrazić sobie program, który uwzględni te proste różnice. Natomiast sam artykuł 26 jest krótki, a w dość obszernym uzasadnieniu znajdujemy odniesienia do zmian w definicji podstawy programowej poprzez wprowadzenie zapisu o tym, iż podstawa programowa obejmuje obowiązkowe zestawy celów i treści nauczania, uwzględniane odpowiednio nie tylko w programach wychowawczych, lecz również „*podczas realizacji zajęć z wychowawcą*”. **Ta wydawałoby się drobna zmiana otwiera furtkę do tworzenia**

odrębnego dokumentu „podstawy programowej wychowania na zajęciach z wychowawcą”, przez co umożliwi centralizację treści wychowawczych i odbiera wychowawcy możliwość pracy z młodzieżą w procesie kształtowanym przez autentyczne potrzeby grupy klasowej oraz elastycznego reagowania na bieżące okoliczności. Wobec nieznanego charakteru treści, które będą zawarte w owej podstawie, nie można ich komentować, natomiast należy napiętnować ruch, który zmierza do regulacji procesów wychowawczych, z swojej natury wtedy skutecznych, gdy mają charakter autonomiczny. Dosyć mętne wyjaśnienia zawarte w Uzasadnieniu nie stanowią wystarczającego ugruntowania zapisu w projekcie ustawy.

WNIOSEK: zrezygnować z zapisów sugerujących powstanie nowej podstawy programowej wyznaczającej obowiązkowy, zunifikowany w skali kraju program pracy wychowawcy z zespołem klasowym. Wychowawca powinien mieć jedynie obowiązek realizować program profilaktyczno-wychowawczy danej szkoły.

Odnośnie punktu 11 i 12 Uzasadnienia: Realizacja obowiązku szkolnego i obowiązku nauki (art. 35, 36, 37)

(Komentarz do tych zmian, wprowadzonych już nowelizacją z grudnia 2015 roku, dotyczy nie tyle zmian w obecnym projekcie ustawy, które nie wnoszą nic merytorycznie nowego, lecz zmian wcześniejszych)

Argument pierwszy: zbyt krótka edukacja licealna, więc trzeba ją wydłużyć kosztem powszechnej.

Nie wolno podważać doniesienia licznych źródeł, komentujących niedostateczne przygotowanie absolwentów ogólnokształcących i technicznych szkół ponadgimnazjalnych do podjęcia dalszego kształcenia w szczególności, a mówiąc ogólnie, negatywnie oceniających poziom ich kompetencji poznawczych. Logiczny jest też wniosek sformułowany na tej podstawie – skrócenie o rok nauczania w liceach i technikach oznacza faktycznie rok mniej na pogłębioną naukę i na opanowanie zarówno wiedzy, jak i umiejętności w kluczowych dziedzinach edukacyjnych. W dodatku z braku konkretnego czasu usunięto z tych szkół tak ważne obszary, jak zajęcia artystyczne, a nie od dziś wiadomo, jak uprawianie sztuk wspomaga procesy rozwoju intelektualnego i społecznego.

Logicznym i społecznie pożytecznym rozwiązaniem tego problemu powinno być **wydłużenie nauki ponadgimnazjalnej bez skracania o rok edukacji powszechnej (czyli w**

liceum do czterech, a w technikum do pięciu lat). To najprostsze rozwiązanie bazuje na obniżeniu o rok wieku, w którym dzieci rozpoczynają edukację. Wówczas bowiem można nie likwidować gimnazjów, tym samym zaś - utrzymać osiągnięcie sprzed kilkunastu lat, kiedy to wielkiej rzeszy polskich dzieci umożliwiono dziewięcioletni okres nauki ogólnokształcącej.

WNIOSEK: Edukację licealną należy przedłużyć, nie skracając edukacji powszechnej.

Argument drugi: trzeba chronić dzieci przed kontaktem z nastolatkami.

Jakkolwiek by nie rachować, likwidacja gimnazjów sytuację w tym zakresie pogarsza. Skoro zaś najlepsze wyniki osiągnęły zespoły szkolne złożone ze szkół podstawowych i gimnazjów, należałoby je utrzymać, zaś dla poprawienia skuteczności monitorowania szkolnych relacji społecznych – wprowadzić zasadę, że szkoły czy zespoły szkolne, których częścią jest szkoła podstawowa, nie mogą liczyć więcej, niż 400 uczniów. Nikomu jeszcze bowiem nie zaszkodziło funkcjonowanie w społecznościach zróżnicowanych wiekowo. Przeciwnie, same z tego korzyści dla rozwoju kompetencji społecznych i zwykłej ludzkiej wrażliwości, nie mówiąc o pozytywnych konsekwencjach ekonomicznych (rodziny wielopokoleniowe oznaczają wewnętrzną sieć wsparcia zarówno dla maluchów, pracujących rodziców, jak i ludzi starszych). Faktycznie więc **wcale nie szkodzi siedmio- i dziesięciolatkom ocieranie się w szkole o starszych kolegów**. Nastolatki mogą przecież pełnić rolę mentorów, opiekunów, wzorców - jak starsze rodzeństwo. **Natomiast złem faktycznym są zbyt wielkie szkoły**, w których zarówno maluch, jak i nastolatek znikają jako jednostki i brak warunków, by kultywować zdrowe relacje międzyludzkie.

WNIOSEK: należy stworzyć mechanizmy pomagające zredukować przemoc i poprawiać atmosferę w szkole, a do tego najlepszym rozwiązaniem jest zmniejszanie liczebności szkoły, niezależnie od struktury placówek oświatowych.

Argument trzeci: wszystkim zależy na podnoszeniu jakości kształcenia, a gimnazja nie są do tego potrzebne.

Oczywiście martwi wspomniane wcześniej obniżenie poziomu gotowości maturalnej absolwentów liceów i techników i pełna zgoda, że rozwiązaniem nie jest obniżanie progu zaliczenia na maturze do trzydziestu procent. Należy się też odnieść do obszarów, w których wyniki badania PISA nie wypadają pozytywnie na tle innych krajów. Żadne restrukturyzowanie „ustroju szkolnego” tu nie pomoże. W niektórych krajach funkcjonuje podział 8+4; w innych dziesięć lat szkoły powszechnej; jeszcze gdzie indziej model 6+3+3.

Zmianie co kilkanaście lat raz obranego modelu tylko zaszkodzi, wprowadzając zamęt. **Kraje, które dokonują pomyślnych zmian w swoich systemach oświatowych, zaczynają od swoistego „paktu stabilizacji”**, zgodnie z którym zarządzający oświatą nie są elementem z natury zmiennego układu politycznego. W zamian za to wdrażane są z wielką troską nowoczesne narzędzia edukacji: podnoszone kompetencje nauczycieli, pielęgnowany bezprzemocowy system monitorowania jakości pracy szkół, czyli ewaluacje zamiast kontroli kuratorskich. **Restrukturyzacja szkół nie ma znaczenia dla jakości edukacji.** Argumenty wszelkich dotychczasowych uzasadnień nowelizacji prawnych nie znajdują potwierdzenia w badaniach ani w praktyce innych krajów. Zamiast tego, należy istotnie zwiększyć nakłady na edukację i wdrażać wspomniane w tym komentarzu rozwiązania.

WNIOSKI:

1) Należy zmienić system kształcenia nauczycieli i zadbać o pozytywny nabór do tego zawodu, a to poprzez podnoszenie wynagrodzeń, by mając wielu chętnych, selekcjonować na wejściu najlepszych kandydatów.

2) Należy rozwijać pracę grupową w metodzie projektowej, „in. poprzez przeznaczanie na zajęcia związane z realizacją projektów dodatkowe godziny w ciągu całego roku (nie wystarczy zapewnić jeden tydzień na prezentację, bo kiedyś przecież trzeba te projekty realizować). Należy nie tyle wyposażać klasy w tablice interaktywne, co dalej budować dostępne bez kosztów dla rodziców i szkół internetowe zasoby edukacyjne i zadbać o dostęp do szybkich łączy internetowych we wszystkich pomieszczeniach szkolnych.

3) Należy bezwarunkowo przywrócić prestiż edukacji artystycznej: dać godziny nie tylko na lekcje, ale też na szkolne orkiestry, kółka teatralne, pracownie rzeźby.

4) Należy zmienić fundamentalnie procedury oceniania, poprzez wprowadzenie samooceny i dialogu ucznia z nauczycielem przed wspólnym ustaleniem, „ile dać za to dzieło”.

Wszystkie te rozwiązania powinny znaleźć wsparcie w aktach prawnych (ustawie bądź rozporządzeniach). Zmianę systemu kształcenia nauczycieli należy opracować w trybie międzyresortowym z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Odnosnie: przepisów dotyczących „tzw. edukacji domowej”

Po pierwsze: wydawałoby się, że przy okazji pisania całościowego projektu ustawy o systemie oświaty autorzy powinni uwzględnić obecny stan edukacji i wprowadzić

obowiązującą definicję edukacji domowej, zamiast stosować zabiegi stylistyczne, które nie mają miejsca w projekcie aktu prawnego (określenie „tzw.” i stosowanie cudzysłowów)

WNIOSEK: uzupełnić art. 4 ustawy definicją edukacji domowej, opracowaną przy udziale środowisk teje.

Po drugie: tekst Uzasadnienia zawiera sformułowanie o doprecyzowaniu przepisów dotyczących edukacji domowej. Otóż cytowany następnie art. 37 ustęp 1 stanowi dokładne powtórzenie tekstu ustawy o systemie oświaty. Dopiero kolejny ustęp (ust. 7 p. 2, 3) artykułu zawiera nowelizację. Uzasadnienie zawiera więc błędne informacje, sugerujące szerszy zakres „doprecyzowania”, niż to jest w istocie. Negatywnej ocenie należy poddać ograniczenie terenu, na jakim może znajdować się szkoła, do której zostało przyjęte dziecko, którego rodzice decydują o przejściu do systemu edukacji domowej.

Wniosek: należy znieść zapis art. 37 p. 1 ust. 2.

Natomiast pozytywna zmiana dotyczy rozszerzenia zakresu wsparcia, jaki szkoła ma obowiązek zapewnić uczniowi zdobywającemu wykształcenie w ramach edukacji szkolnej (ust. 7 p. 2,3)

Odnośnie punktu 15 Uzasadnienia: Zmiany dotyczące podstawy programowej i ramowych planów nauczania

Jak wspomniano wyżej, wprowadzono zmianę definicji podstawy programowej, otwierającej furtkę do tworzenia podstawy programowej ściśle regulującej treść zajęć pozostających do dyspozycji wychowawcy klasy (tzw. lekcje wychowawcze). Umożliwia to ograniczenie autonomii wychowawcy sprawującego opiekę nad zespołem klasowym w doborze treści i form pracy wychowawczej z grupą tak, by optymalnie wspierać rozwój podopiecznych i adekwatnie reagować na zaistniałe okoliczności. **Niezależnie od intencji projektodawcy należy skrytykować dążenie do kodyfikacji procesu wychowania, który ze swej istoty jest dynamiczny, dialogiczny i do pewnego stopnia spontaniczny. Tego rodzaju zamierzenia kłócą się z art. 44 projektu ustawy, zgodnie z którym to szkoła ma podejmować niezbędne działania w celu tworzenia optymalnych warunków realizacji działalności m.in. wychowawczej.**

Pozostałe zmiany mają charakter uściślający. Co do samej treści podstawy programowej, której solidność przygotowania budzi wątpliwości w aspekcie krótkiej perspektywy czasowej, projekt ustawy nie zawiera informacji.

Wniosek: zrezygnować z modyfikacji definicji podstawy programowej (art. 4)

Odnosnie punktu 16 Uzasadnienia: Sprawowanie i organizacja nadzoru pedagogicznego (art. 51-56 i art. 166 ust. 1 p. 3, oraz art. 169 ust. 4 i art. 177)

W zakresie art. 55, ustęp 1 stanowi niemal dokładne przekopiowanie analogicznych przepisów ustawy (art. 33), z wyjątkiem rozwinięcia p. 4, które nie wnosi nic merytorycznie nowego i jest stylistycznie zawile i niejasne, zawierając sformułowania o charakterze tautologicznym. Ustęp 2 jest analogiczny.

Ustęp 3 (uprawnienia nauczycieli wykonujących obowiązki nadzoru pedagogicznego: **dotatkowo proponuje się, by mieli wgląd do dokumentacji osobowej nauczycieli i personelu szkoły**).

Pozostałe ustępy są analogiczne. Artykuł 56: jedyna zmiana dotyczy obowiązku prowadzenia działalności zgodnej nie tylko z ustawą, lecz i rozporządzeniami. Poza tym, w związku z rezygnacją w rozdziale dotyczącym Zarządzania (dawny art. 21a, obecnie art. 44) z ustępu wprowadzającego dwa poziomy wymagania co do warunków, jakie mają zapewniać szkoły i placówki, znika punkt 2b, mówiący o tym, że szkoła nie spełniająca wymogów na poziomie podstawowym musi przejść ponowne badanie jakości w terminie nie dłuższym niż 3 lata. W systemie nadzoru pedagogicznego w ujęciu ustawy punkt ten opisuje swoistą „obowiązkową poprawkę” wobec szkół, które „oblały egzamin”, nie spełniając podstawowych wymagań.

Pozostałe ustępy zgodne. Pozostałe artykuły dotyczą szkół i placówek niepublicznych (określenie organów sprawujących nadzór, wykreślenie z ewidencji w konsekwencji nie spełniania wymogów).

Podsumowując, zmiany nie mają charakteru fundamentalnego, a jedyna istotna, wynikająca z rezygnacji z dwupoziomowości wymagań wobec szkół, znosi obowiązek powtórnego badania jakości pracy szkoły zapisanego w ustawie (jest logiczne, że taki obowiązek nadal będzie można określać w trybie wymagań naprawczych).

Odnosnie punktu 18 uzasadnienia: Zmiany dotyczące społecznych organów w systemie oświaty

Projekt ustawy, wbrew zapowiedziom, nie wprowadza żadnych zmian, poza jedyną o charakterze następczym wobec proponowanego zastąpienia osobnych programów wychowawczego i profilaktycznego jednym (zmiana konieczna, ponieważ rada rodziców

uchwała ten program wspólnie z radą pedagogiczną). Kolejne zmiany o tym samym charakterze dotyczą uczestnictwa uczniów w radach szkoły (w następstwie proponowanej likwidacji gimnazjów). Szkoły nie zostały zobligowane do tworzenia rad szkół.

WNIOSEK: uzupełnić zapisy o obowiązek tworzenia rad szkół przy wszystkich placówkach edukacyjnych. Prowadzić prace z przedstawicielami organów społecznych nad wzmocnieniem roli rodziców w szkole poprzez zwiększenie rangi przedstawicielstw rodziców i uczniów oraz rad szkół.

Odnośnie punktu 19 uzasadnienia: organizacja wolontariatu w szkołach i placówkach.

Idea, by szkoły w jak najszerszym stopniu angażowały uczniów w działania o charakterze wolontariatu, jest odpowiednim kierunkiem w zakresie pracy wychowawczej. Niepokoi natomiast tendencja do kodyfikacji zjawiska, które z racji swojej istoty musi wypływać z autentycznej potrzeby i spontanicznego odruchu serca. Wskazywanie obowiązku sposobu organizacji działań na poziomie placówki w jej statucie zasadniczo może doprowadzić jedynie do upowszechnienia godnych ubolewania ruchów „zastępczych” na tym polu. **W obecnym kształcie propozycja będzie postrzegana jako narzucanie dodatkowego obowiązku (bez zapewnienia warunków realizacji, choćby poprzez zwiększenie limitu godzin dyrektorskich czy zagwarantowanie dodatkowych wynagrodzeń nauczycielom zaangażowanym w pilotowanie uczniowskiego wolontariatu).** Jeżeli prawdą jest, co podkreśla tekst Uzasadnienia, że proponowany organ (rada wolontariatu) funkcjonował będzie w trybie dobrowolności, to czemu zobowiązuje się szkoły do wprowadzenia zapisów dotyczących wolontariatu w swoje statuty? Stosowniej, na pewno zaś efektywniej, byłoby promować szkoły aktywne na tym polu poprzez upublicznianie ich działalności i nagradzanie jej.

WNIOSEK: zrezygnować z zapisu o radzie wolontariatu na poziomie ustawy. Zamiast tego stworzyć mechanizmy upowszechniania dobrych praktyk w tym zakresie oraz nagradzania szkół zachęcających uczniów do angażowania się w różnorodne formy wolontariatu i wspierających te działania.

Komentarz formalny

Należy podkreślić widoczną niestaranność autorów projektu: otóż w wielu miejscach przekopiowano metodą „kliknij i wklej” fragmenty ustawy o systemie oświaty, zawierające odniesienia do konkretnych artykułów, punktów i ustępów. Ponieważ jednak „Projekt” nie jest nowelizacją wykonywaną w trybie ujednoliconym, w rezultacie zawiera odniesienia do NIEISTNIEJĄCYCH tekstów (przykład: art. 37 ust. 2 p. zawiera odniesienie do ust. 11 – który znajduje się jedynie w tekście ustawy o systemie oświaty, ponieważ w obecnym projekcie artykuł 37 liczy jedynie OSIEM ustępów. Autorzy projektu powinni każdorazowo, cytując tekst ustawy z 1991 roku, uzupełniać oznaczenie numeryczne słowami „ustawy o systemie oświaty”, zgodnie z treścią art. 4 p. 18 Projektu. Zaniedbanie to znacząco utrudnia analizę przedstawionego Projektu.

WNIOSEK: Z tego względu należałoby Projekt odrzucić z przyczyn formalnych.

Ruch społeczny „Obywatele dla edukacji”

Zofia Grudzińska,

współpraca dr Małgorzata Piotrowska - Skrzypek